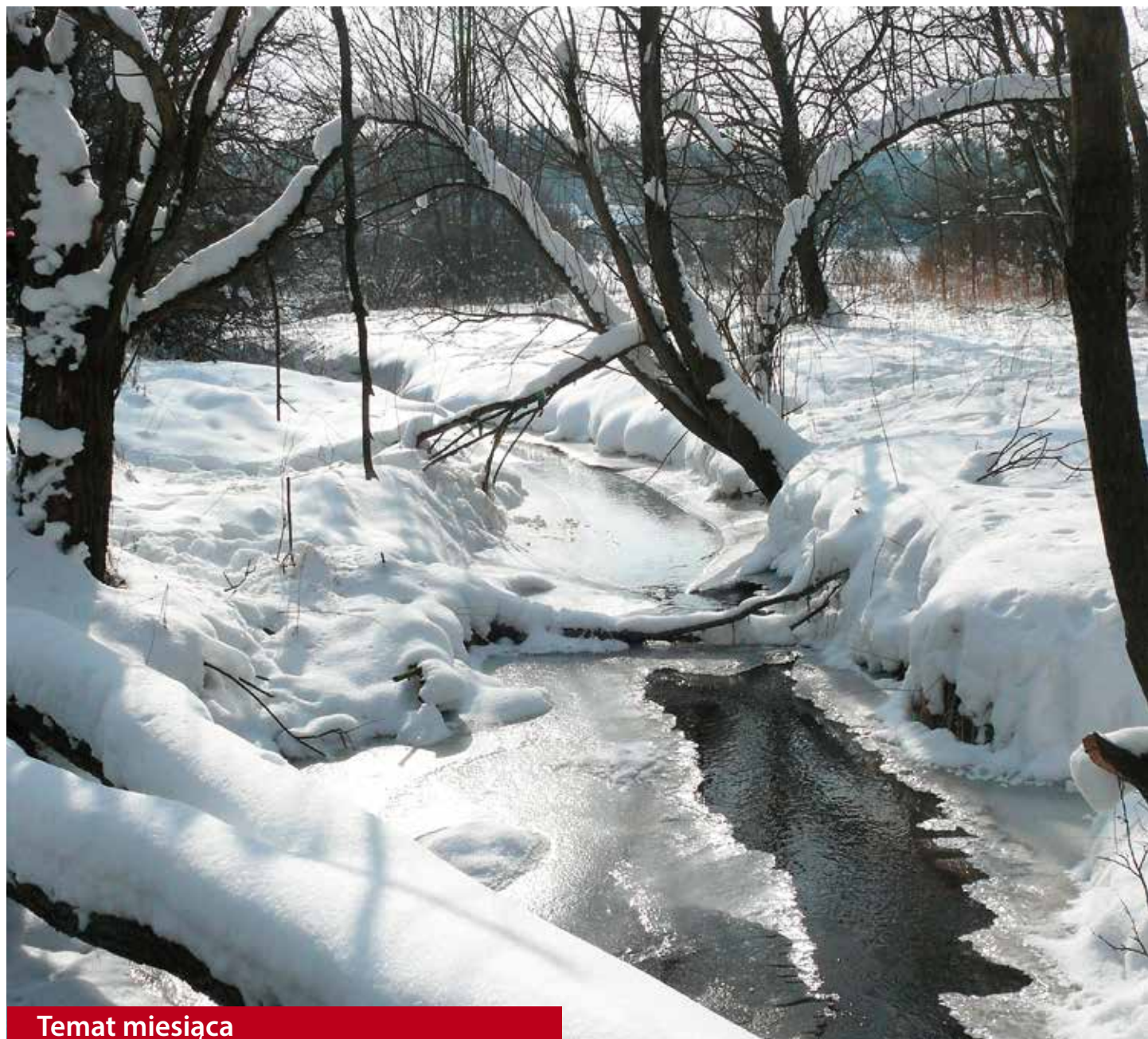


# WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

## Fotograficzna pasja i jej kieleckie początki

Dzień numeru alarmowego

## 112 na straży



## Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszy mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz  
Wojewoda Świętokrzyski

## Zatrzymane w kadrze

**K**ielce, 3 września 1938 roku. Powitanie na dworcu kolejowym ks. biskupa Czesława Kaczmarka, mianowanego przez papieża Piusa XI ordynariuszem diecezji kieleckiej. Uroczystość udzielenia sakry biskupiej odbyła się w bazylice katedralnej 4 września z udziałem nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Filippo Cortesiego. Na fotografii, na pierwszym planie od lewej: ks. biskup Czesław Kaczmarek, wojewoda kielecki Władysław Dziadosz oraz wicewojewoda Waław Lutomski. Fotografia pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



**Wydawca:** Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach  
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce  
www.kielce.uw.gov.pl  
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32  
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody  
tel. 41 342 12 32  
ISSN 2392-3393  
**Skład i druk:** Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl  
**Na okładce:** Rzeka Radomka w zimowej krasie.



# Przegląd wydarzeń

W święto Trzech Króli w klasztorze na Świętym Krzyżu odbył się koncert charytatywny. W wydarzeniu wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Tradycyjne polskie kolędy wykonał krakowski aktor i piosenkarz Przemysław Branny wraz z innymi artystami z Krakowa. Na scenie pojawili się również artyści ludowi z naszego regionu: Echo Łysicy z Bielin oraz Modrzewianki z Nowej Słupi. Charytatywne koncerty na Świętym Krzyżu są już tradycją. W tym roku zebrane fundusze przeznaczone są na leczenie dwuletniego chłopca, którego czekają specjalistyczne operacje.



W obchodach 158. rocznicy wybuchu powstania styczniowego wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. W Wąchocku złożył kwiaty przed pomnikiem gen. Mariana Langiewicza. Centralne uroczystości związane z rocznicą narodowego zrywu odbyły się w Szydłowcu, Suchedniowie, Bodzentynie oraz Wąchocku, gdzie zostały zakończone mszą świętą w intencji powstańców i ojczyzny w kościele ojców cystersów. Ze względu na pandemię i wprowadzone obostrzenia, uroczystości zostały zorganizowane w ograniczonej formie, odwołano m.in. coroczny Marsz Szlakiem Powstania Styczniowego.



Wicepremier, minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Piotr Gliński złożył wizytę w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. W spotkaniu wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Michniów został spacyfikowany przez Niemców w 1943 roku za pomoc udzieloną partyzantom Armii Krajowej. Zginęło wówczas co najmniej 204 mieszkańców wsi. Mauzoleum jest wyjątkowym muzeum historycznym, którego głównym celem jest zachowanie pamięci o 817 spacyfikowanych w czasie II wojny światowej wsiach polskich. Podczas wizyty złożono kwiaty przy zbiorowym grobie mieszkańców wsi.



W 70. rocznicę aresztowania przez władze komunistyczne biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka, wicewojewoda Rafał Nowak złożył kwiaty przed pomnikiem duchownego obok bazyliki katedralnej. Biskup został aresztowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 20 stycznia 1951 r. pod fikcyjnymi zarzutami szpiegostwa, kolaboracji i próby obalenia ustroju. Przewieziono go do więzienia MBP w Warszawie i poddano długotrwałemu brutalnemu śledztwu. Ordynariusz diecezji kieleckiej został w 1953 r. skazany w pokazowym procesie na 12 lat więzienia.



Odnaczeniami państwowymi uhonorował wojewoda Zbigniew Koniusz pracowników Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Za zasługi w działalności na rzecz rozwoju nauki Prezydent RP przyznał Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi. Podczas uroczystości, zorganizowanej z zachowaniem reżimu sanitarnego w auli rektoratu UJK, wojewoda wręczył także Medale za Długoletnią Służbę, przyznawane przez Prezydenta RP za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej w służbie państwa.



Wojewoda Zbigniew Koniusz uhonorował bohaterską postawę 12-letniego Mateusza Osiaka z miejscowości Miny koło Włoszczowy i podziękował mu za uratowanie ludzkiego życia. Mateusz uratował swą babcię – w chwili zagrożenia zadzwonił na numer alarmowy 112, podając wszelkie niezbędne dla służb ratunkowych informacje. Podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim, w którym uczestniczyli dumni ze swego syna rodzice, wojewoda wręczył Mateuszowi medal „Młody Bohater” przyznany przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Dziękując za wspaniałą postawę, Zbigniew Koniusz przekazał także chłopcu symboliczny upominek.



## Temat miesiąca

## Fotograficzna pasja i jej kieleckie początki

„Czy Kraków, czy Warszawa, / Czy Biecz, czy Wołomin, / Pstrykamy co podłeci: / Skwerek, drzewko, komin, chmurkę / Pociąg z daleka, / Nowych bloków bryłę / Lub kotka, co wciąż, bydlę, ustawia się tyłem...”. Tak Ludwik Jerzy Kern przedstawiał uroki fotografowania na łamach popularnego „Przekroju”. Pisał to ponad cztery dekady temu, zanim nadeszła epoka cyfrowego utrwalania obrazu, kiedy „pstrykamy” dużo nie licząc się z koniecznością odbycia fotograficznego rytuału: założenia odpowiedniej kliszy, mechanicznego ustawienia parametrów w aparacie, wywołania, zrobienia odbitek... Choć te, zwyczajne przecież niedawno, czynności mogą dziś wydawać się zawiłymi i wielce niewygodnymi, pamiętajmy, że u zarania dziejów fotografii pasjonaci tej sztuki mieli dużo gorzej.

„Obrazy powstają na płycie miedzianej srebrną polerowaną. Lubo miedź właściwie służy za podścielisko cienkiej pokrywy srebra, połączenie to jednak dwóch metali szczególnie przykłada się do zupełnego skutku. Srebro powinno być ile możności jak najlepsze. Płyta zaś takiej grubości, aby powierzchnia pokrywy srebrnej tworzyła doskonałą płaszczyznę, gdyż inaczej obrazy wydałyby się przekręcone i niezgrabne” – radził w 1840 roku Louis Daguerre, pionier utrwalania „obrazów ciemnicy optycznej”. W swej książce wyjaśniał następnie pięć etapów postępowania, by uzyskać tzw. dagerotyp, czyli dziejowo pierwszą fotografię. Składało się ono z takich operacji: „1) pierwsza zasada się na starannym oczyszczeniu i wygładzeniu powierzchni srebrnej, aby ją przysposobić do przyjęcia warstwy, wpływowi światła podległej; 2) druga w utworzeniu tej warstwy; wystawia się przysposobiona 2) druga w utworzeniu tej warstwy; 3) wystawia się przysposobioną płytę metalową w ciemnicy optycznej na wpływ światła, do otrzymania obrazu naturalnego; 4) czwartej celem jest obraz widzialnym uczynić, bo po wydobyciu płyty z ciemnicy nic na niej nie widać; 5) za pomocą piątej znosi się podle-

glą zmianie warstwę, bo przez dalszy wpływ światła tak dalece by się zmieniła, iżby cały skutek wniwecz się obrócił”.

### Inżynier Strasz i pierwsza fotografia

Na początku poważnym problemem pozostawał długi czas naświetlania, który wymagał wielu godzin. Wykluczało to oczywiście możliwość fotografowania poruszających się obiektów. Radzono sobie z tym stopniowo, ale nawet gdy udało się już zejść do kilkunastu sekund, przyznać trzeba, że wymagało to nieco cierpliwości od pozujących artyście modeli. Z pewnością długo musiał naświetlać swe obrazy Maksymilian Strasz, nazwany przez potomnych „ojcem polskiej fotografii”. W 1837 roku objął on stanowisko inżyniera guberni krakowskiej i zamieszkał w Kielcach. Poza pracą zawodową, interesował się malarstwem oraz fotografią, która stała się z czasem jego życiową pasją. To właśnie w Kielcach zaczął fotografować i o fotografii pisać. Zapoznał się z papierowymi negatywami wykonanymi wcześniejszą od dagerotypii metodą Williama Talbota, opublikował artykuł na temat „przenoszenia na papier przedmiotów za pomocą kamery obskury przez wpływ samego światła”, a po latach wydał pierwszy polski podręcznik fotografowania. „Strasz, zafascynowany nowinami na temat fotografii, podał także *Opis sposobu wyrabiania dagerotypów*. Temat ten kontynuował, prezentując *Uwagi nad przedstawieniem przedmiotów w dagerotypie*. W ten sposób stał się pierwszym Polakiem, który upowszechniał informacje o dwóch odmiennych technikach fotograficznych: kalotypii Talbota i dagerotypii Daguerre’a” – pisze Danuta Jackiewicz („Uniwersytet Warszawski i fotografia 1839-1921”, Warszawa 2016).

Kilkuletni kielecki epizod w życiu Maksymiliana Strasza był wielce znaczący dla grodu nad Silnicą, gdyż to właśnie w Kielcach wykonał on, na przełomie czerwca i lipca 1839 roku, pierwszą fotografię, jaka powstała na polskiej ziemi.



Maksymilian Strasz na znaczku okolicznościowym Poczty Polskiej.

Niestety, nie wiemy co uwiecznił nasz pierwszy fotograf. Kielecki zabytek? Scenkę rodzajową przedstawiającą codzienne życie ówczesnych kielczan? Sportretował któregoś ze znanych mieszczan? „Złożone w redakcji gazety *dwie próbkę tego doświadczenia* do dzisiaj nie dają spokoju historykom fotografii. Pierwszych zdjęć, wykonanych przez Polaka mieszkającego wówczas w Kielcach, dotychczas nie odnaleziono” – podkreśla Danuta Jackiewicz.

Ile pracy wymagało wykonanie zdjęcia fotograficznego wczesną „papierową” metodą, ukazuje fragment wspomnianego artykułu Maksymiliana Strasza z „Wiadomości Handlowych i Przemysłowych” z roku 1839. „Aby zebrać kamerą obskurą przedmioty za pomocą wpływu światła, bierze się na ten cel cienki papier listowy, równy i ścisły, ten macza się w wodzie, w której jest rozpuszczoną sól morską w małej ilości; po wyschnięciu wyciera się tak, aby sól na powierzchni równo była rozprowadzoną. Następnie macza się tenże papier z jednej tylko strony w wodzie nasyconej saletranem srebra, którego dobiera 1/6 lub 1/7 część na wagę do wody. Po wysuszeniu papieru przy ogniu, należy go strzec od wpływu słonecznego światła, aby nie szerniał. Potem można go użyć do kamery obskury, za pomocą której bliższe przedmioty, jako



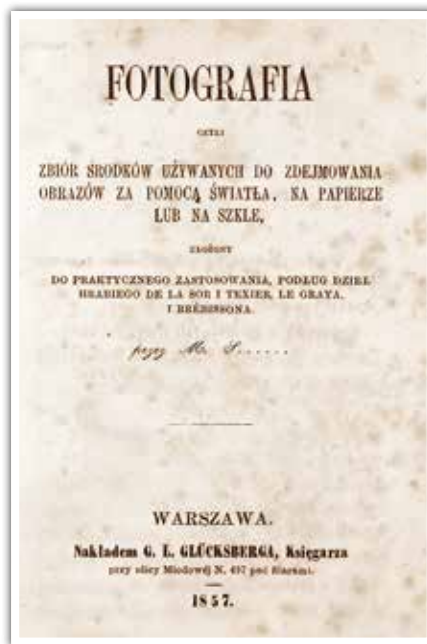
to statuy, budowle, a mianowicie rośliny mocno oświecone, przenoszą się w przeciągu godziny czasu z zupełną dokładnością i czystością konturów”. A po wyjęciu tegoż papieru z urządzenia „trzeba natychmiast dla utrwalenia wyobrażenia przedmiotów na nim wyrażonych, umaczać go w wodzie nasyconej mocno solą zwyczajną kuchenną lub w małej bardzo ilości jodkiem potasu, w pierwszym razie kolor obrazu będzie fioletowy, w drugim żółtawy”. Nieco to skomplikowane zadanie...

„Papierowa” metoda Talbota nie była jednakże tym, czego Maksymilian Strasz tak naprawdę oczekiwał. Fascynował się odkryciami Josepha Niépce’a oraz Louisa Daguerre’a. Nasz inżynier zawiadomiał bowiem: „Przekonawszy się na własnym doświadczeniu, z jaką dokładnością przedmioty sposobem dopiero opisanym mają być na papier przenoszone, komunikuję lubownikom sztuk pięknych ten pana Talbota Anglika wynalazek, który zasługuje jeszcze na dalsze badania dopóki odkrycie pana Daguerre’a ogłoszonym nie zostanie”. Strasz „nie zadowolił się próbami fotografii sposobem Talbota, lecz z wielką niecierpliwością oczekiwał na ogłoszenie dokładnego opisu sposobu Daguerre’a” – co podkreślił Aleksander Maciesza w artykule poświęconym postaci kieleckiego inżyniera gubernialnego, opublikowanym w 1938 roku na łamach „Fotografa Polskiego”.

Za pierwszego polskiego dagerotypistę uznaje się Andrzeja Radwańskiego (1800-1860), który w październiku 1839 roku zaprezentował własny dagerotyp na wystawie w gmachu warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Sfotografował m.in. kościół wizytek przy Krakowskim Przedmieściu. Niestety, najstarsze polskie dagerotypy Radwańskiego, ukazujące zabytki architektury stolicy, nie zachowały się do naszych czasów, nawet w formie reprodukcji.

### Najważniejsze: sprzęt

Technika fotografowania z czasem okrzepła, ale i tak robienie zdjęć nadal wymagało niemałych umiejętności. Samą jednak zasadę działania aparatu fotograficznego bardzo prosto objaśnił w 1899 roku Giuseppe Pizzighelli w wydany po polsku „Wstępie do fotografii”. „Najprostszym przyrządem do



Strona tytułowa podręcznika fotografii M. Strasza z 1857 r.

otrzymania drogą fotograficzną obrazu otaczających nas przedmiotów jest w zasadzie skrzynka podłużna, ze wszystkich stron zamknięta i mająca w przedniej, czyli frontowej swojej ścianie wąski otworek. Naprzeciw niego na tylnej ścianie skrzynki umieszcza się uczuloną płytkę, na którą padają i zostają uchwycone obrazy przedmiotów zewnętrznych. Promienie słońca, idące od przedmiotów zewnętrznych, wchodząc do skrzynki przez ów mały otworek, dają na płycie obrazy odwrotne” – wyjaśniał.

Wiele zależało od wyboru samego urządzenia. Na początku ubiegłego stulecia nie był on zbyt duży, a zalety i wady dostępnego wtedy sprzętu objaśnił Wacław Gruszeński w opublikowanych w roku 1906 „Praktycznych wskazówkach dotyczących sztuki fotograficznej”: „Aparaty fotograficzne bywają rozmaitych systemów dwóch konstrukcji: a) harmonijkowe tj. z mieszkim, przeważnie używane przez zawodowców fotografów i b) magazynowe używane przez amatorów. Łatwiej jest fotografować na aparatach magazynowych, gdyż w nich jest już obiektyw ustawiony od 6 kroków na ostrość (wyraźne odbicie się widoku na matówce aparatu) na każdy przedmiot. Na aparatach harmonijkowych można robić zdjęcia od bliższej mety (nawet na pół kroku od aparatu), lecz za to na ostrość potrzeba nastawiać samemu, co dla niewprawnych jest nieco trudne”.

### Idziemy na wycieczkę

Wyruszając przed laty w fotograficzny plener nie wystarczyło szybkie spakowanie sprzętu, najlepiej do jednej torby. Teodor Szajnok, wiceszef Lwowskiego Klubu Przyjaciół Sztuki Fotograficznej, radził w „Przewodniku fotograficznym dla fotografów zawodowych i miłośników” z 1893 roku: „Przed udaniem się na miejsce zdjęcia, należy kasety zaopatrzyć w czułe płyty preparowane, wziąć ze sobą ciemnię z obiektywem i statywem, a jeżeli aparat ma matowe szkło, także ciemne sukno, potrzebne do osłonięcia aparatu, na ostatek lupę, aby w danym razie ułatwić sobie ostre ustawienie obrazu na szkłe matowym. Przy ustawianiu, jeżeli aparat tego wymaga, założyć należy przysłonę jak największą, a osiągnąwszy na matowej szybce potrzebną dokładność, zamienić tę przysłonę wielką wedle potrzeby na mniejszą, nie troszcząc się więcej o ostrość”. Niezwykle ważne były warunki zewnętrzne, co zaznaczył Szajnok, doświadczony fotografik, wyróżniony na międzynarodowym konkursie: „Zdjęcie przedmiotów ruchomych skutecznie należy jedynie przy najsilniejszym świetle, ile możliwości w mniejszym formacie, gdyż przy szybszym ruchu posunięcie się przedmiotu z jednego punktu do drugiego nadto jest wielkie, aby przy zwykłych zatrząskach uzyskano ostrość wystarczającą”. Wiele zależało od zachowania samego fotografa, o czym pisał J. Bohdanowicz w swym „Podręczniku fotografii dla amatorów” z 1891 roku. „Udanie się zdjęcia jest zależnym nie tylko od dobroci użytych klisz, chemikaliów i umiejętnego wywołania negatywu, trafnie użytej diafragmy oraz odpowiednio zastosowanej szybkości migawek, lecz także, co najważniejsze, od nieruchomego zachowania się w chwili ekspozycji. Temu warunkowi podlegają wszystkie aparaty ręczne bez statywu używane. Samo nieraz odetchnięcie lub drżenie ciała, wystarcza do otrzymania zdjęcia nieostrego lub o podwójnych konturach, a to tym łatwiej, czym ruch migawki będzie powolniejszym” – radził autor książki.

### Alchemia

#### w fotograficznej ciemni

W procesie wywołania i utrwalania fotografii bardzo ważne były odczynniki chemiczne, których

sporo wówczas używano, oraz właściwe z nimi postępowanie. We „Wskazówkach praktycznych dla fotografów-amatorów początkujących” z 1901 roku czytamy, że „najważniejszym warunkiem przy wszystkich czynnościach fotograficznych jest zachowanie bezwzględnej czystości” oraz że „nie należy zmieniać korków od jednej do drugiej buteleczki z płynami do fotografii używanymi”. Pasja fotografowania mogła być śmiertelnie niebezpieczna, jeśli nie zachowało się odpowiedniej ostrożności przy pracy z chemikaliami. Wiedza z dziedziny chemii okazywała się tu niezwykle istotna. Wacław Gruszewski w opublikowanych w roku 1906 „Praktycznych wskazówkach dotyczących sztuki fotograficznej” przestrzegał, by „przy mieszaniu u siebie różnych chemikalij, robiąc wywoływacze, czy to kąpiel złotą lub inne recepty do fotografii, należy zachować pewną ostrożność przy mieszaniu soli, gdyż są one trujące”. I wśród tych soli wymienił m.in. cyjanek potasu, octan ołowiu, azotan ołowiu, rodanek amonu...

Czynności wykonywane w fotograficznym procesie mogły nieco przypominać zajęcia dawnych alchemików. Nawet utrwalanie zdjęć, rzecz przecież oczywista, objaśniał w roku 1867 Bronisław Smoleński w swym „Krótkim rysie fotografii praktycznej”. „Dla utrwalenia obrazów, tj. uczynienia ich nieczułym na wpływ światła, zanurza się je w kąpiel podsiarkonu sodu, nalaną w leżącą kufkę, która przyrządza się rozpuszczając blejczukru (cukru ołowianego) 30 gram w 6 uncjach wody destylowanej. Gdy już należy rozpuścić blejczukier, wtedy leje się zwolna, ciągle kłócąc, natron czyli podsiarkon sodu w ilości 1,5 uncji w silnym roztworze do słoika, w którym jest rozpuszczony powyższy blejczukier, przy czym kąpiel ta przybierze kolor mleczny, który zwykle zmienia się na przejrzysty biały kolor. W kąpeli tej powinny moknąć obrazy tak długo, dopóki nie zginie nieprzezroczystość ich, tj. dopóty powinny się znajdować, aż zupełnie będą przejrzyste, bez żadnych drobnych pstrokaczyn. Moknięcie to mniej więcej wyniesie czasu 12 do 15 minut. Następnie tak utrwalone obrazy kładzie się znowu do czystej wody i mokną najmniej kilkanaście godzin, odmieniając kilka razy wodę” – czytamy.

### Specjaliści do usług

Aby wypełnić rodzinny album ładnymi zdjęciami można było oczywiście wykonać je we własnym zakresie, wtajemniczając się w zawile arkaana fotograficznej sztuki, lub skorzystać z fachowych usług zakładu fotograficznego, które od połowy XIX stulecia stawały się coraz bardziej powszechne. Nie martwiąc się o wszelkie skomplikowane szczegóły, firmie takiej można było zlecić wykonanie zdjęć z wykorzystaniem odpowiedniego tła czy właściwych rekwizytów. Mistrz wybrał także eleganckie pozy oraz zaproponował godny ubiór. W Kielcach na przykład popularnością cieszyły się zakłady Władysława Krajewskiego, Stanisława Rachalewskiego, Bronisława Wilkoszewskiego czy Stanisława Saneckiego. Wiele fotograficznych firm miało w swej handlowej ofercie także wydawane przez siebie pocztówki z widokami miast czy okolicznościami scenkami rodzajowymi. Dziś to gratka dla kolekcjonerów oraz znakomite źródło wiedzy dla miłośników historii.

### Nie tylko dla zawodowców

Fotografowanie z czasem stawało się coraz bardziej przystępne szerszym kręgom amatorów. Cieszył się z tego Aleksander Karoli, który w „Podręczniku dla fotografów i amatorów fotografii” z 1893 roku pisał: „Z początku, aby otrzymać zupełnie pomyślne wypadki, trzeba było walczyć z wieloma przeciwnościami. Wadliwa konstrukcja aparatów, brak niezbędnych, chemicznie czystych przetworów, zmuszały do dokładnej znajomości chemii i innych nauk mających związek z fotografią; rozwój tejże przyczynił się do wydoskonalenia wszelkich przyrządów, nad którymi zaczęli pracować najznakomitsi optycy i mechanicy. Powstały fabryki wyrabiające chemicznie czyste preparaty specjalnie do fotografii, składły niezbędnych przyborów”. Autor zastanawiał się jednak „Czy ten wzrost adeptów, uprawiających jedynie dla rozrywki sztukę fotograficzną, pod każdym względem wpłynie korzystnie na postęp tejże, przewidzieć trudno. Fotografia, jako sztuka, musi być traktowana poważnie, aby mogła mieć uznanie ze strony naukowej i artystycznej, wiernie naśladując to, co się oczom naszym przedstawia”. Podkreślał przy tym: „Ażeby



Widok Kielc na pocztówce z zakładu S. Saneckiego (ok. 1906 r.).

utrzymywanie dobrych rezultatów było stałym, a nie wynikiem wypadkowego trafu, należy mieć przede wszystkim dokładne aparaty, chemicznie czyste przetwory, specjalnie i to przez renomowane fabryki wyrabiane, mieć wprawę techniczną, gust artystyczny, znać zasadę światłocienia, czyli właściwie zastosowanego oświetlenia, być pedantycznie ścisłym i skrupulatnym, a nadto w całym znaczeniu zachować czystość i porządek we wszystkich czynnościach dotyczących fotografii”.

Aleksander Karoli niepotrzebnie obawiał się wzrostu liczby „adeptów uprawiających jedynie dla rozrywki sztukę fotograficzną”. Dzięki upowszechnieniu fotografii i technicznemu postępowi sprzęt stawał się bardziej poręczny, tańszy i łatwiejszy w obsłudze. Popularność sztuki fotografii nie wpłynęła ujemnie na jej jakość. Wręcz przeciwnie, dzięki dostępowi do coraz nowocześniejszych urządzeń, ujawnia się wiele fotograficznych talentów. Pomijając zawodowców, którzy z historycznej konieczności przenieśli się na nowoczesne, profesjonalne „lustrzanki”, także użytkownicy amatorskich cyfrowych aparatów czy telefonów komórkowych mogą robić świetne zdjęcia. Przepis na to, poza oczywistym posiadaniem pewnego artystycznego zmysłu, jest prosty: maksymalnie korzystać z możliwości swego sprzętu. Poza tym, fotografią trzeba umieć się delektować. Nie bez kozery Czesław Gruszewski napisał w swym poradniku ponad sto lat temu: „Nie radzę nikomu robić więcej zdjęć od razu nad dwa, trzy, gdyż może zbraknąć cierpliwości przy niezbędnych z kliszami operacjach; wreszcie prędko spowszedniejcie Wam to przyjemne zajęcie, które niejednemu skróciło smutne chwile i dało miłe wspomnienie z różnych wycieczek. Fotografowanie to przyjemność, chcąc mieć ją długo, nie trzeba jej nadużywać”. [JK]

# 112 na straży życia, zdrowia i bezpieczeństwa

**11** lutego obchodzimy Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112. To okazja, by przypomnieć zasady prawidłowego korzystania z numeru 112 oraz przybliżyć pracę Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Numer alarmowy 112 obowiązuje na terenie całej Unii Europejskiej i służy do powiadamiania w nagłych sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia, mienia, środowiska lub bezpieczeństwa publicznego, które wymagają interwencji służb: Policji, Państwowej Straży Pożarnej czy Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Centrum Powiadamiania Ratunkowego to miejsce, gdzie obsługiwane są wszystkie połączenia kierowane na numery alarmowe. Zgłoszenia odbiera operator, który po weryfikacji i klasyfikacji takiego zgłoszenia przekazuje je do odpowiednich służb ratowniczych. W Polsce funkcjonuje 17 ośrodków CPR, które tworzą jednolity system obsługi zgłoszeń alarmowych. System Powiadamiania Ratunkowego w województwie świętokrzyskim oparty jest na działaniu Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Kielcach utworzonego w Wydziale Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Obsługuje zgłoszenia alarmowe pochodzące z terenu województwa, a w razie potrzeby także z całej Polski.

W 2020 roku w kieleckim CPR odebrano ponad 461 tys. zgłoszeń, z czego 203 tys. (tj. 44%) przekazano do służb. Niestety, operatorzy centrum nadal odbierają dużo telefonów ze zgłoszeniami fałszywymi lub bezzasadnymi, które nie są związane z ratowaniem życia czy zdrowia i nie wymagają zaangażowania służb. W ubiegłym roku było ich aż 258,5 tys. (czyli 56% wszystkich zgłoszeń).

**„Dzwoniąc na numer alarmowy 112 bez potrzeby i uzasadnienia, blokujesz linię telefoniczną osobie, która właśnie w tej chwili może potrzebować natychmiastowej pomocy, a nie może połączyć się z operatorem w CPR. Zastanów się – ty też możesz kiedyś potrzebować pomocy!” – apelują pracownicy Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Kielcach.** Operatorzy numeru alarmowego 112 bezpośrednio współpracują z dyżurnymi komend Policji, Państwowej Straży Pożarnej, dyżurnymi Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego ŚWU oraz służbami pomocniczymi (straże miejskie, pogotowie gazowe, pogotowie energetyczne, MOPR-y, centra interwencji kryzysowej, zarządy dróg, SOK, itp.). Do końca 2020 roku Centrum Powiadamiania Ratunkowego współpracowało z dyspozytorami Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, które realizowało obowiązki centralnej dyspozytorni ratownictwa medycznego na terenie województwa. Od 1 stycznia 2021 roku CPR współpracuje z pracownikami dyspozytorni ratownictwa medycznego, utworzonej przez wojewodę zgodnie z ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym i umiejscowionej w strukturach Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego ŚWU. Obecnie Centrum Powiadamiania Ratunkowego obsługuje numer alarmowy 112 oraz w całości numer 997. Trwają zaawansowane prace w MSWiA nad przejęciem przez CPR obsługi numeru alarmowego 998, która nastąpi jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku. W kolejnych latach planowane jest rozszerzenie obsługi zgłoszeń o numer alarmowy 999.



## NUMER ALARMOWY NA STRAŻY ŻYCIA, ZDROWIA, BEZPIECZEŃSTWA

Dzwoń tylko w nagłych  
sytuacjach zagrożenia:  
życia, zdrowia, środowiska  
lub bezpieczeństwa publicznego,  
które wymagają interwencji służb.

### ABY PRAWIDŁOWO PRZEKAZAĆ ZGŁOSZENIE NALEŻY:

**OKREŚLIĆ MIEJSCE ZDARZENIA:** podać dokładny adres - miasto, gmina, powiat, nazwa ulicy, numer lokalu czy drogi.

**OKREŚLIĆ RODZAJ ZDARZENIA:** szczegółowo opisać, co konkretnie się wydarzyło, powiedzieć, czy są osoby ranne, podać stan poszkodowanych. Należy odpowiadać na wszystkie pytania operatora Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Jeżeli operator poprosi o wykonanie jakiegoś polecenia (np. podejście do osoby poszkodowanej), należy je wykonać.

**PODAĆ SVOJE DANE:** imię i nazwisko oraz numer telefonu i starać się nie blokować swojego numeru, gdyż operator może oddzwaniać w celu zebrania dokładniejszych danych.

**MÓWIĆ WYRAŹNIE I GŁOŚNO:** nie krzyczeć w słuchawkę. Nie ulegać emocjom, tylko spokojnie i obiektywnie informować o sytuacji.

**JEŚLI SYTUACJA ULEGNIE ZMIANIE,** zadzwonić na numer alarmowy 112 i powiadomić o tym.

**NIE ROZŁĄCZAĆ SIĘ,** dopóki nie usłyszysz słów od operatora: „Przyjąłem zgłoszenie, przekazuję do odpowiednich służb”.

### SŁUŻY DO POWIADAMIANIA



Policji



Straży Pożarnej



Pogotowia  
Ratunkowego

### NUMER ALARMOWY 112

Obowiązuje na terenie całej Unii Europejskiej.

Można z niego skorzystać zarówno z telefonu stacjonarnego, jak i komórkowego.

Wybranie numeru 112 nie wymaga odblokowania klawiatury telefonu komórkowego.

Połączenie można wykonać z telefonu bez karty SIM.

Połączenia są bezpłatne.

Połączenie można wykonywać bez środków na koncie.

Połączenie alarmowe może nastąpić także za pomocą systemu eCall, który jest zainstalowany w pojeździe. W razie wypadku system automatycznie połączy się z Centrum Powiadamiania Ratunkowego.

### NIE DZWOŃ NA NUMER ALARMOWY BEZ UZASADNIONEJ POTRZEBY!

Blokujesz wtedy linię telefoniczną osobie, która właśnie w tej chwili może potrzebować natychmiastowej pomocy, a nie może połączyć się z operatorem w CPR.

Zastanów się – TY też możesz kiedyś potrzebować pomocy!



WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI



Świętokrzyski  
Urząd Wojewódzki



Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Kielcach <http://cpr.kielce.org.pl>



## Podsumowanie roku 2020

**B**lisko 1 miliard 700 milionów złotych trafiło w 2020 roku do województwa świętokrzyskiego w ramach rządowych programów. Podsumowania działań związanych z przekazywaniem środków dokonał wojewoda Zbigniew Koniusz.

Najwięcej rządowego wsparcia przeznaczono w ubiegłym roku na programy związane z polityką społeczną. Na program „Rodzina 500+” świętokrzyskie gminy otrzymały 1 168 574 tys. zł, a świadczenia wypłacono na rzecz 183 tys. dzieci. Ponad 42 mln zł przekazano na program „Dobry Start” - w ramach wsparcia dla uczniów rozpoczynających rok szkolny pomoc otrzymało około 135 tys. dzieci.

– *Za nazwami programów kryje się coś więcej niż tylko przeznaczone na nie sumy, które są imponujące. Województwo świętokrzyskie w ramach rządowych programów zaaplikowało na swój teren blisko 1 miliard 700 milionów złotych. Przyczynia się to do tego, że obywatele nie tylko naszego województwa, ale i całej Polski, żyją dostatniej i nie mogą mówić, że dystans między nami a Europą ciągle jest duży. On jest jeszcze, ale w ostatnich latach naprawdę się skrócił – na tyle, że coś, co kiedyś było tylko marzeniem, że osiągniemy Europę Zachodnią, w tej chwili prawie już się udało. I cały czas sięgamy dalej, do czołówek gospodarczych świata – powiedział wojewoda podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim.*

Rządowe dofinansowanie wpłynęło do regionu na cztery programy realizowane w ramach Funduszu Solidarnościowego: „Usługi opiekuńcze dla osób niepełnosprawnych”, „Opieka wytchnieniowa”, „Centra opiekuńczo-mieszkalne” oraz „Asystent osobisty osób niepełnosprawnych”. Pieniądze z budżetu państwa otrzymały także domy społeczne w regionie – dotacja wyniosła tu ponad 44,5 mln zł. Pomoc finansowa trafiła również do Środowiskowych Domów Samopomocy, których w województwie działa 39.

Ponad 4 mln zł przeznaczono na program „Senior+”. W 2020 roku utworzono w regionie 15 nowych ośrodków dla seniorów (3 domy



oraz 12 klubów) - działają już u nas 42 placówki przeznaczone dla osób starszych. Ponad 920 tys. zł trafiło z kolei na wykonanie programu „Opieka 75+”, którego celem jest poprawa dostępności do usług opiekuńczych dla osób w wieku 75 lat i więcej. Prawie 3,5 mln zł dotacji przyznano na program „Wspieraj Seniora” zapewniającego usługi wsparcia dla osób w wieku 70 lat i więcej, które w obowiązującym stanie epidemii decydują się na pozostanie w domach.

Ponad 24 mln zł przeznaczono na program „Posiłek w szkole i w domu”, zakładający pomoc gminom w udzielaniu wsparcia w formie posiłku bądź świadczenia pieniężnego na zakup żywności. Pomoc taka trafiła do dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych. Prawie 13,5 mln zł dofinansowania otrzymał region na zadania związane z Programem rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch+”. Rządowe środki zostały przekazane także na wsparcie dla osób niepełnosprawnych w ramach programu „Za życiem” oraz na program „Karta Dużej Rodziny”.

W ubiegłym roku wojewoda, we współpracy z samorządami powiatowymi i samorządem województwa, realizował ponadto projekt „Wsparcie dzieci umieszczonych w pieczy zastępczej w okresie epidemii COVID-19”, którego celem było wsparcie dzieci w rodzinnych i instytucjonalnych podmiotach pieczy zastępczej w sytuacji zagrożenia koronawirusem. Wartość wydatków poniesionych na realizację projektu wyniosła ponad 3 mln 800 tys. zł.

Rządowe wsparcie w 2020 roku trafiło także do naszego województwa w ramach Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Dofinansowanie wyniosło ponad 8 mln 100 tys. zł, dzięki czemu możliwe było utworzenie 139 linii o łącznej długości 7.357 km. Kwota wsparcia w ramach Funduszu Dróg Samorządowych wyniosła 115.316.458 zł, a wyremontowano za to ponad 193 km dróg. Ponad 397 mln zł bezzwrotnej pomocy otrzymało w ubiegłym roku województwo z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



## Powstanie centrum dla niepełnosprawnych

Umowę dotyczącą utworzenia Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego dla osób niepełnosprawnych w Bukowej podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz z burmistrzem Osieka Rafałem Łysiakiem. Inwestycja została dofinansowana z rządowych środków.

W placówce o powierzchni blisko 600 m<sup>2</sup>, zlokalizowanej w budynku po byłej szkole podstawowej, znajdują się lokale mieszkalne dla 9 podopiecznych, wraz z łazienkami dla niepełnosprawnych, salą rehabilitacji, salą zabiegową, pomieszczeniami socjalnymi oraz salonem dla mieszkańców centrum. Całkowity koszt inwestycji to ponad 2 mln 200 tys. zł, z czego dofinansowanie z Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych wynosi ponad 1 mln 900 tys. zł. – *Centrum to nie tylko mieszkania dla osób niepełnosprawnych, ale również zapewnienie wszechstronnej opieki, łącznie z opieką rehabilitacyjną. Jest to pierwsza tego typu inwestycja na ziemi świętokrzyskiej. Gratuluję gminie Osiek, że potrafiła stworzyć dobry program, który został pozytywnie oceniony* – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.



W powstającym Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnym w Bukowej wyspecjalizowana kadra pracowników zapewni całodobową opiekę osobom ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Pomieszczenia zlokalizowane będą na parterze budynku, wraz z wejściem głównym przystosowanym dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Jak informuje samorząd Osieka, termin realizacji zadania zaplanowano na grudzień 2022 roku.

## #SZCZEPIMYSIĘ

Dziękuję służbom medycznym: lekarzom, pielęgniarkom i ratownikom oraz wszystkim pracownikom niemedycznym zaangażowanym we wdrażanie programu szczepień przeciw COVID-19. To dzięki Wam jesteśmy w stanie sprawnie i skutecznie przejść przez proces szczepienia i pokonać epidemię koronawirusa.

**dr n. med. Zbigniew Koniusz**  
**Wojewoda Świętokrzyski**



## Ludzie naszego regionu

## Władysław Malecki

Utalentowany malarz i rysownik oraz świetny pejzażysta pochodził z podkieleckiego Masłowa, gdzie przyszedł na świat 3 stycznia 1836 roku. Ukończył radomskie gimnazjum, a w latach 1852-1856 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Jednym z jego mistrzów, który niewątpliwie wywarł duży wpływ na uzdolnionego studenta, był profesor malarstwa Chrystian Breslauer – miłośnik plenerów i artystycznych wędrowek.

Po studiach Malecki przez dekadę pracował w dekoratorni warszawskich teatrów, aż w roku 1866 uzyskał rządowe stypendium i wyjechał do Monachium, by rozpocząć nową przygodę z malarstwem. Był tam uczniem Eduarda Schleicha (starszego) i nawiązał bliskie kontakty z artystami skupionymi wokół Józefa Brandta oraz Maksymiliana Gierymskiego. W swym niemieckim okresie, trwającym, z przerwami na powroty do kraju, niemalże 20 lat, Władysław Malecki interesował się przede wszystkim pejzażami, wiele podróżował utrwalając widoki Bawarii i Tyrolu. Tworzył realistyczne krajobrazy, z charakterystyczną grą cieni i słonecznego światła. Wracając do Polski mieszkał w Warszawie, Nieklaniu, Białogonie, by na koniec osiąść w Szydłowcu (zmarł tam 5 marca 1900 roku).



Wiele czasu zajmowały mu artystyczne podróże. Malarz szukał w okolicach Piekoszowa, Chlewick, Stobiecka i Radomska, zachwycił się także Tatrami. Ponownie współpracował z teatrami w stolicy – znany jest jego widok Warszawy wykonany jako dekoracja do baletu Paolo Taglioniego. Wyjeżdżając do Niemiec, często wędrował po górskich okolicach kraju. Lata 70. XIX stulecia były najlepszym okresem w twórczości artysty, swe prace prezentował na wielu wystawach.

Istotnym źródłem inspiracji dla Władysława Maleckiego było tzw. malarstwo Stimmungowe (tzn. budujące nastroje) szkoły monachijskiej, dążące do autentyzmu w przedstawianiu krajobrazu i prostocie motywów. Twórczość pejzażową naszego malarza cechowała duża skala tematów – malował zarówno monumentalne, nastrojowe górskie krajobrazy czy rozległe przestrzenie pól, jak i widoki świetlistych ogrodów, skąpanych w słońcu lasów, wiejskich dróg. Tworzył też kompozycje nawiązujące do tematyki powstania styczniowego, niekiedy zajmował się innymi tematami: portretami lub martwymi naturami. Wśród najbardziej znanych dzieł artysty warto wymienić m.in.: „Sejm bociani”, „Pejzaż górski z jeziorem i łódką”, „Alpy Bawarskie”, „Pejzaż letni”, „Żniwa”, „W parku”, „Krajobraz znad Wisły”, „Drogę wiejską” czy „Zmierzch w Białogonie”. Kolekcję obrazów Maleckiego posiada Muzeum Narodowe w Kielcach – stamtąd pochodzi prezentowany na ilustracji „Pejzaż z kościółkiem wiejskim”. [JK]

## Miasta odzyskane

## Wodzisław



„Gród Wodzisław powstał u zbiegu rzek Mozgawy i Mozgawki, na skrzyżowaniu dwóch ważnych szlaków. Jeden trakt przebiegał zapewne z Krakowa i zmierzał w kierunku Mazowsza bądź Wielkopolski, drugi zaś łączył Śląsk z Sandomierzem. Pierwszy zachowany dokument potwierdzający, że Wodzisław był miastem królewskim został wydany w Wiślicy z datą 21 czerwca 1366 roku” – czytamy na stronie urzędu miasta i gminy. Jak wiele innych polskich miejscowości, utracił prawa miejskie w 1869 roku na mocy ukazu cara Aleksandra II, w ramach represji po powstaniu styczniowym. W tym roku Wodzisław dołączył do grona świętokrzyskich miast, którym prawa te przywrócono.

Wspomniany dokument z 1366 roku dotyczy sprzedaży wójtostwa w mieście Wodzisławiu przez króla Kazimierza Wielkiego. Kolejnym ważnym aktem jest testament królewski z 1370 roku, w którym monarcha przekazał miasto w ręce rycerzy – potomków Zbigniewa Zadory. Odtąd Wodzisław stał się miastem prywatnym i przyjął herb właścicieli: Zadora. Czasy swej świetności Wodzisław zawdzięcza możnej rodzinie Lanckorońskich. W 1508 roku, staraniem Adama Lanckorońskiego, lokowany był na prawie magdeburskim, co wiązało się z istotną reorganizacją przestrzenną miasta. W końcu XVI w. był już dobrze rozwiniętym ośrodkiem rzemieślniczym. Jak w przypadku wielu miast polskich załamanie się gospodarczego rozwoju Wodzisławia nastąpiło po potopie szwedzkim w 1655 roku. Po upadku państwa polskiego miasto znalazło się na terenie zaboru rosyjskiego.

Jak czytamy na samorządowej stronie, w okresach wojen i utraty niepodległości mieszkańcy miejscowości czynnie brali udział w walkach. Tak było podczas najeżdzu Szwedów w XVII stuleciu, powstań narodowych: insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku, powstania listopadowego w 1830 roku, powstania styczniowego w 1863 roku oraz I wojny światowej. Najwięcej ofiar poniesiono podczas II wojny światowej. Zamieszkujący tu Żydzi, którzy stanowili liczną gminę wyznaniową, zostali wymordowani lub zginęli w obozach koncentracyjnych. W okolicy działały oddziały partyzanckie m.in. Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej.

W 2019 roku radni gminy, na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Wodzisławia, podjęli uchwałę w sprawie podjęcia procedury związanej z nadaniem miejscowości Wodzisław statusu miasta oraz uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami dotyczących wniosku o nadanie statusu miasta. Jak podkreślają samorządowcy, impulsem do tych działań było m.in. podjęcie rok wcześniej „Apelu Rady Gminy Wodzisław w sprawie przywrócenia praw miejskich miejscowościom, które zostały ich pozbawione w wyniku represji carskich”. Przyjęcie apelu było wspólną inicjatywą wielu gmin (m.in. Nowego Korczyna, Opatowca czy Pacanowa). Działania samorządu lokalnego przyniosły zamierzony efekt: po ponad 150 latach Wodzisław powrócił na mapę Polski jako miasto. [źródło: [www.ugwodzislaw.pl](http://www.ugwodzislaw.pl)]



## Warto pamiętać

## Kartka z kalendarza: styczeń/luty

**1798, 7 lutego:** w Mnichowie urodził się Ignacy Humnicki, poeta dziś nieco zapomniany, rówieśnik Adama Mickiewicza. Nauki pobierał najpierw w szkole w Słupie koło Opatowa, następnie kształcił się w Kielcach oraz Krakowie, gdzie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dość wcześnie sięgnął po pióro, jego debiutem był wiersz „Na śmierć Tadeusza Kościuszki” napisany w 1817 r. Dwa lata później wydał dramat historyczny „Goworek, wojewoda sandomierski”. Sztuka spodobała się publicznie i odniosła pewien sukces, więc Humnicki postanowił zupełnie poświęcić się literaturze. W 1818 roku przeniósł się do stolicy, gdzie kontynuował literacką działalność. Drobne utwory literackie publikował na łamach m.in. „Pamiętnika Warszawskiego”, „Gazety Literackiej” i „Merkurego”. W roku 1819 miała miejsce premiera „Żółkiewskiego pod Cecorą”. Widzom spodobał się patriotyczny i nieco patetyczny charakter tego dzieła. Sukces przyniosła autorowi tragedia „Edyp”, którą wystawiono w Warszawie w 1824 r. Poeta zmarł w 1864 r. Pozostawił po sobie wspomnienia, które były drukowane od 1913 r. w czasopiśmie „Sfinks”.

**1894, 13 stycznia:** w Skotnikach na ziemi sandomierskiej urodził się Stanisław Grzmot-Skotnicki, kawalerzysta, oficer Legionów Polskich i generał Wojska Polskiego. Należał do patrolu Władysława Beliny-Prażmowskiego, słynnej legionowej „siódemki”, który 2 sierpnia 1914 r. przekroczył kordon graniczny. Walcząc w Legionach służył w 1. Pułku Ułanów w składzie 1. Brygady Legionów. Po „kryzysie przysięgowym” został internowany w Szczypiornie. W niepodległej Polsce był współtwórcą 1. Pułku Szwoleżerów. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, odznaczył się w bitwie pod Klewaniem. Na początku lat 20. był głównym instruktorem w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Awansował do stopnia pułkownika, a następnie generała brygady. We wrześniu 1939 r. gen. Skotnicki był dowódcą Pomorskiej Brygady Kawalerii, w ramach Armii „Pomorze” kierował walką na odcinku działania jego brygady i Grupy Operacyjnej „Czersk”. Jego żołnierze toczyli boje z Niemcami pod Krojantami, pod Kutnem, w obronie Chojnic, w Borach Tucholskich. Generał Sta-

nisław Grzmot-Skotnicki został ciężko ranny 18 września 1939 r. w bitwie pod Tułowicami podczas walk nad Bzurą. Zmarł z odniesionych ran dzień później.

**1938, 15 stycznia:** zwodowany został słynny ORP „Orzeł”. Donosiła o tym z dumą „Gazeta Kielecka”: „Spuszczenie na wodę nowego okrętu podwodnego Orzeł, które odbyło się w stoczni holenderskiej Vlissingen – to nie tylko wydarzenie o charakterze wojenno-morskim, to przede wszystkim wielkie wydarzenie społeczne. Bo okręt buduje się przecież z pieniędzy zebranych przez społeczeństwo. Fundusz Obrony Morskiej, istniejący przy Lidze Morskiej i Kolonialnej, zakończył wobec tego pierwszy okres swej pracy dużym sukcesem. Rozpoczął się obecnie następny okres pracy, tj. zbiórka na ścigacze. Przynieście ona niewątpliwie podobne rezultaty”. Budowę ORP „Orzeł” sfinansowano po części ze zbiorów społecznych, a mieszkańcy ówczesnego województwa kieleckiego zebrali na ten cel niebagatelną kwotę ponad 420 tysięcy złotych, plasując się pod tym względem w ścisłej krajowej czołówce. Symboliczny czek przekazał dwa lata wcześniej na ręce prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej wojewoda kielecki Władysław Dziadosz. Oficjalne przekazanie okrętu i uroczyste podniesienie polskiej bandery wojennej odbyło się 2 lutego 1939 r. „Orzeł” był jednym z najnowocześniejszych okrętów podwodnych tamtych czasów.



Stanisław Grzmot-Skotnicki (fot. NAC).

**1970, 11 stycznia:** otwarto przebudowaną skocznnię narciarską w Kielcach, położoną na szczycie Pierścienicy. Na nowym, betonowym obiekcie, o punkcie konstrukcyjnym K-60, zorganizowano z tej okazji zawody w skokach narciarskich. Rywalizowało 31 sportowców, a zwycięzcą został Józef Zubek reprezentujący Start Zakopane, który oddał skoki na odległość 42 i 43 metrów. Drugą lokatę zajął Wojciech Fortuna z klubu Wisła-Gwardia Zakopane. Późniejszy mistrz olimpijski i mistrz świata przegrał zawody w Kielcach różnicą 0,1 pkt. Zgodnie z przewidywaniami komentatorów sportowych, kieleccy skoczkowie niezbyt się spisali. „Szóstka naszych zawodników nie była oczywiście w stanie nawiązać równej walki z gośćmi i zajęła sześć ostatnich miejsc” – czytamy w „Słowie Ludu” z 12 stycznia 1970 r. „Konkurs skoków wywołał niebywale zainteresowanie mieszkańców Kielc, których kilkanaście tysięcy zdecydowało się na oglądanie ciekawej imprezy, a równocześnie na kilkugodzinny relaks na świeżym powietrzu” – napisano w kieleckim dzienniku. Przebudowana skocznia narciarska zastąpiła wcześniejszą, drewnianą konstrukcję, oddaną do użytku w 1954 r. Skocznia na Pierścienicy istniała do 2006 r., kiedy to została zburzona. Wcześniej, po jej zamknięciu jako obiektu sportowego, służyła przez lata jako platforma widokowa. Szybko jednak niszczała, a na remont nie znaleziono środków. [JK]



ORP „Orzeł” na okolicznościowej kartce Poczty Polskiej (projekt: Adam Kowalewski).

## Wędrowcowe smaki

**Karczek świętokrzyski z niespodzianką.** Składniki: 1 średni karczek wieprzowy, pół kilograma białej kielbasy, olej, przyprawy: pieprz, sól czosnkowa, majeranek, papryka słodka, listek laurowy i ziele angielskie, cebula pokrojona w plasterki. Wszystkie przyprawy mieszamy z olejem. Powstałą mieszankę wcieramy w karczek i odstawiamy go w chłodne miejsce na kilka godzin. Następnie ostrym nożem robimy w karczku otwór w środku na wylot, w który delikatnie wkładamy białą kielbasę. Tak przygotowane mięso pieczemy w rękawie w piekarniku o temperaturze 180-200°C przez około 2 godziny. Potrawę możemy podawać na gorąco lub jako przekąskę na zimno (*przepis Koła Gospodyń Wiejskich w Woli Jachowej w gminie Górno*).

**Bimboły.** Składniki ciasta: 1 kg ugotowanych ziemniaków, mąka pszenna (tyle, ile zabiorą ziemniaki), 1 jajko, 1 łyżeczka mielonej słodkiej papryki, bułka tarta, olej. Składniki farszu: 6 jaj ugotowanych na twardo, garść natki pietruszki, 2 łyżeczki śmietany, sól i pieprz do smaku. Jajka i nać pietruszki kroimy drobno, dodajemy 2 łyżeczki śmietany, doprawimy solą i pieprzem, wszystko mieszamy. Ziemniaki przeciskamy przez prasę, dodajemy mąkę, jajko i słodką paprykę. Zagatujemy ciasto (konsystencja jak na kopytko). Ciasto rozwałkowujemy na grubość około 0,5 cm. Wykrawamy kwadraty, nadziewamy farszem, zlepiamy i formujemy kromki. Następnie obtaczamy w bułce tartej i smażymy na złoty kolor w głębokim oleju. Podajemy z sosem grzybowym i surówkami (*przepis Koła Gospodyń Wiejskich w Grzybowej*).

*Górze pochodzi z książki „Regionalne specjały powiatu skarżyskiego”, Skarżysko-Kamienna 2018).*

**Wołki grzybowe.** Składniki: 5 dag grzybów suszonych, około 10 dag bułki, 1 duża cebula, 2 jaja, mleko (do namoczenia bułki), 2 łyżki masła, olej do smażenia, sól i pieprz do smaku. Grzyby ugotować do miękkości w małej ilości wody i po ochłodzeniu zmielić w maszynce do mięsa z 2 bułkami namoczonymi w mleku, dobrze odcisniętymi. Po dodaniu drobno posiekanej i usmażonej na maśle cebuli, 2 całych jaj, soli i pieprzu do smaku, wyrabiamy ręką z wymienionych składników jednolitą masę, z której formujemy wałeczki, panierujemy w mące, jajku i bułce tartej i smażymy na oleju. Przyrządzamy sos ziemniaczany: ok. 5 dag masła, jedna cebula, 1 litr wywaru z włoszczyzny, ok. 25 dag ziemniaków pokrojonych w kosteczkę, sól, pieprz do smaku. Z masła i mąki przyrządzamy jasną zasmażkę, w czasie smażenia dodajemy drobniusieńko pokrojoną cebulkę, która powinna się zrumienić, zasmażkę rozprowadzamy stopniowo w 0,5 litra wywaru, dodajemy 4 ziarenka ziela angielskiego i małe kawałeczki listka laurowego. Do gorącego sosu wsypujemy 25 dag ziemniaków pokrojonych w kostkę. Gdy ziemniaki są miękkie przyprawiamy sokiem z połowy cytryny, solą i ewentualnie dodajemy troszeczkę cukru. Tuż przed podaniem posypujemy zieloną pietruszką (*przepis Zespołu Ludowego „Jaworzanki” z gm. Zagnańsk pochodzi z książki „Kalarepiok i inne potrawy powiatu kieleckiego” wydanej przez Starostwo Powiatowe w Kielcach*).

## Czar dawnych kart

**W**idok Chęciny na pocztówce z początku XX stulecia. Nad miastem, do którego prowadzi szeroka piaszczysta droga, góruje średniowieczny zamek królewski, poniżej warowni dobrze widoczne: kościół św. Bartłomieja oraz kościół i klasztor franciszkanów. Pierwotnie karta ta została wydana nakładem kieleckiej księgarni „Pocztówka” Gustawa Goldwassera między 1903 a 1912 rokiem, która w swej ofercie posiadała bogaty wybór kart pocztowych. Prezentowany egzemplarz (to późniejszy przedruk z ok. 1916 r.) pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

